

536.927

7



Miła książeczka
dla
grzecznego dziecka



ROZ. ARCHIWALNY

II 536.927

1947 eo 23



Dwa piękne pawie na skale stoją
I oba dumni ze swego stroju,
Do góry wznoszą główki swoje.
Swym strojem barwnym chcą podziw
[wzbudzić,
U wszystkich ptaków i u wszystkich
[ludzi.



Nie dądz dumny człeku młody,
Ni ze stroju ni z urody.
Człowieka zaletą wielką
Jest gardzić próżnością wszelką.





Na obrazku tym postać mamy czyją?
Łąbédzia białego z wygiętą szyją.
Piórka ma białe w blasku śnieżystym,
Płynie poważnie po stawie przejrzystym.



Jasio przez błonia,
Motylki goni,
Lecz te zwinnie uciekają,
Złapać się nie dają.

Jasio z płótna worek uszył,
I w pole wyruszył.
Nie minęła jedna chwilka,
Gdy złapał motylka.

Lecz go mocno w palcach zdusił,
Że mu całe skrzydło skruszył.
W ziemię cisnął nim ze złości,
I po całej radości.





A tu widzimy małego motylka.
Ma skrzydełka w kolorów kilka,
Lecz psotnik z niego niełada,
Bo liście drzewek objada.



Pszczołka w pracy skrzętna,
Zawsze pilna, chętna,
Na kwiatkach lipy siada,
Miód zbiera i w ulu składa.



Pod Jasia okienka
Raz przyszła sarenka.
A że zima była chłodna
I sarenka bardzo głodna.

Jasio karmił biedne zwierzę
Codzień z rana i w wieczерę.
Za to sarenka z wielkiej miłości
Stale już u Jasia gości.





Krajem lasu sobie chodzi
Smukły jeleń rączonogi;
Każdy strzelec w niego godzi,
Aby zdobyć piękne rogi.





Czy widzicie tego lwa?
On nad zwierzętami pustyni
Królewską władzę ma.





Do najdzikszych dżungli zwierząt
Krwiożercze tygrysy należą.

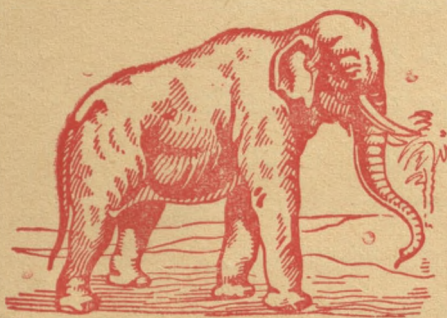


Nigdy Jaś nie widział słoni,
Toteż dziś do cyrku goni.

Tam aż zdumiał się z podziwu,
Gdy słoń tańczył w takt muzyki,
Wywijając trąbą krzywą,
I wydawał dziwne ryki.

W podziw go wprowadziło zwierzę,
Gdy jechało na rowerze.





Mieszkaniec dżungli, olbrzymi słoń,
Do tych celów służy, co u nas koń.



Maleńka Haneczka
Dostała od tatka
Małego niedźwiadka.
Dawała mu mleczka,
Słodziutkie ciasteczka,
Brała do łóżeczka.
Aż raz kotek bury
Odarł go ze skóry:
Zostały li wióry.
Haneczka płakała,
Nie jadła, nie spała. —
Dostała od tatka
Drugiego niedźwiadka.
Tego wkładała do szafy na górę,
By nic mu nie zrobił koteczek bury.





Dzieci nie wierzą,
Że osiołek mądre zwierzę,
Tylko bardzo on uparty,
I niegrzeczne stroi żarty.



Niedźwiedź to mieszkaniec gór,
Zamieszkuje gęsty bór.
Lubi miód słodki,
I leśne jagódki.





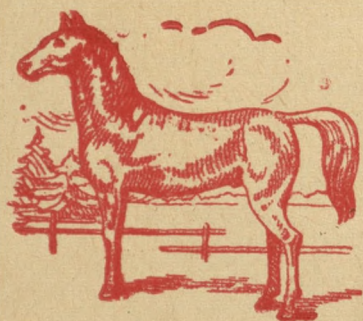
Zajączek młody,
Używa swobody.
Do ogrodów się zakrada,
I kapustkę zajada.

Raz zajączek był w kłopotcie:
Psów go otoczyły krocie,
Więc pod miedzą sobie siedzi,
Nad ratunkiem głowę biedzi;
I czuje się jak w ukropie,
W tem przejeżdża koń w galopie.
Zajac mu na grzbiet wskoczył, —
Jedzie dokąd go niosą oczy.

Wesoły jest piesek Azorek,
W uśmiechu pokazał ozorek.



Boleś wielki jest niecnota,
Co krok jakaś inna psota.
Boleś marzył o koniku,
Ojciec na to: bąku, smyku,
Będziesz greczny dla tatunia,
Kupię konia na biegunach.
Tatuś kupił mu konika,
Skórzanego też biczyka,
A dżokejkę miał od cioci.
Odtąd Boleś już nie psoci,
Żadnych figlów już nie stroi,
Tylko jeździ przez pokoje.

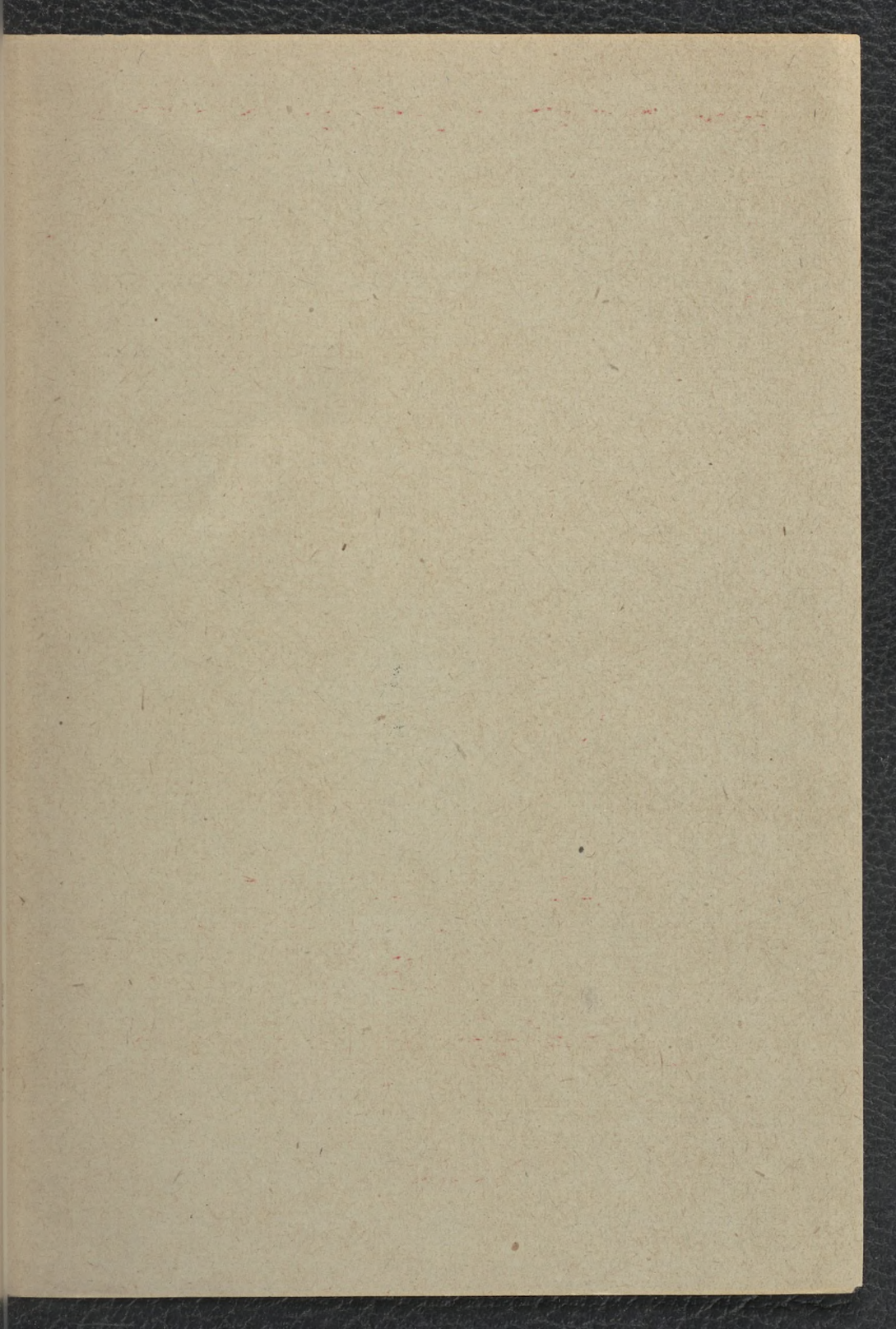


Stoi konik przed zagrodą >
Tęskni bardzo za swobodą.
Lecz się pana swego boi
A więc też spokojnie stoi.



Na gałązce siedzą sówki,
Opuściły na dół główki.





8.I.47



448 — K. Nr 1754

NAKLAD i WYDAWCA E. KŁOSOWA — SZAMOTUŁY

DRUKARNIA HANUSZCZY
J. KAWALER SZAMOTUŁY